Nr. 139. **Kraków, Niedziela 24 Marca 1907.** **Rok XXVI.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Fredry 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya I. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Bretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Konstanty Pobiedonoscew umarł wczoraj wieczorem. — W Warszawie zmarł były poseł do Dumy St. Chełchowski. — Rozruchy agrarne w Rumunii przybierają coraz szersze rozmiary. — Chłopi domagają się między innemi powszechnego i równego prawa głosowania.

Rozruchy w Rumunii.

Nasz korespondent donosi nam następujące szczegóły o rozruchach w Rumunii:

Ickany, 22 marca.

Rozruchy wcale nie słabną. Wprawdzie nie słychać o mordach żydów, jak z początku donosiły telegramy, ale pijane i rozwścieklone chłopstwo pali i niszczy dzielnice żydowskie w miastach i dwory właścicieli ziemskich. — Dworów zniszczono około 300, 10 tysięcy żydów pozostaje bez dachu, mieści się po strychach domów, stajniach i kryjówkach lub ucieka w popłochu ku granicy austryackiej. Zbiegów liczą na 4 tysiące. W Serecie na Bukowinie biwakuje kilkaset rodzin. Hotele i domy przepełnione.

W północno-rumuńskich miastach i wsiach panuje głód. Chłopi wyrżnęli lub porozpędzali bydło dworskie. — Tysiące sztuk bydła ginie z głodu dla braku paszy.

Bandy chłopskie zniszczyły szereg dworów właścicieli i dzierżawców żydów. We wtorek napadli chłopi na dwór w Todizenach, własność Krasnosielskiego. Syn właściciela Roman bronił się zaciekle przeciw tłumom. Zastrzelił z rewolweru kilku napastników, lecz byłby niechybnie został zabity, gdyby nie żandarmi, którzy kazali mu udać zabitego i wynieśli go jako trupa z dworu. Chłopstwo spaliło i zniszczyło wszystko.

Wedle opowiadań naocznego świadka, niemniej smutnemu losowi uległ dzierżawca Mojżesz Zacharie z Iworestie. Dwór jego napadła banda z 300 chłopów złożona. Wdarli się do mieszkania, pobili ciężko samego właściciela, pokaleczyli żonę i dziecko, zniszczyli meble i budynki gospodarcze i zabrali 60 tysięcy franków oszczędności Zachariego.

Rabin dr Rosenfeld był jako delegat „Alliance Israelite" naocznym świadkiem pogromu w Bordujenach. Mieszkańcy tego miasta uciekli na terytoryum austryackie lub rozprószyli się w popłochu po okolicy. Wojsko zachowało się zupełnie obojętnie. W jego oczach rabowali pijani chłopi. Rozruchy były od dawna planowane, a dowód leży w tem, że żydowskie domy zamieszkałe przez zamożniejszych żydów poznaczone zostały specyalnymi znakami.

Jeden z żydów został napadnięty w szczerem polu przez kilku chłopów, nie wiele myśląc, zawołał „Le traiasca", „Afara cu judan"! i te antiżydowskie wykrzykniki ocaliły mu życie!

W dalszym ciągu zniszczone zostały dwory, dzierżawcy Haufmanna w Mistokach, Hermana Fischera w Iwestie, Efroima Fischera w Para Negru. 300 chłopów napadło i spaliło wieś Tutowa. W Monteni zburzyli chłopi fabrykę spirytusu Japolów. Urzędników broniących budynków okropnie zbili i pokaleczyli. Takiemu samemu losowi uległ handlarz Kraft w Isworze. Około miejscowości Euconi mieli chłopi napaść na pociąg i ograbić podróżnych. Szkody skonstatować niepodobna. Idą w miliony. Chyba najbliższe tygodnie wyjaśnią grozę położenia, którą skompromitowany rząd rumuński stara się zatuszować.

W miejscowości Waslu wojsko, broniąc budynku prefekta miasta, dało salwę i zabiło i poraniło wielu napastników.

Na miejsce rozruchów przybyli wysłannicy „Alliance Israelite" i udzielają żydom doraźnej pomocy. Również spieszą żydom z pomocą gminy wyznaniowe bukowińskie.

Cały pas graniczny roi się od zbiegów. Na granicy austryackiej skonsygnowano kilkudziesięciu żandarmów. Starosta Bohosiewicz osobiście wydaje potrzebne zarządzenia.

Miasto Mihaleny wygląda jak wymarłe. Rozruchy rozszerzają się coraz bliżej do granicy austryackiej, tak dalece, że mieszkańcy wioski nadgranicznej po stronie austryackiej, Unter-Synoutz, wezwali pomocy wojskowej z Czerniowiec. Okręg Dorohoi przedstawia obecnie największe niebezpieczeństwo. Tysiączne bandy chłopów snują się od wsi do wsi i plądrują. Wojska prawie niema. Dopiero wczoraj nadeszły wieści, że rząd rumuński zmobilizował 6, 14 i 21 p. piechoty i powołał 600 rezerwistów. Również przesunął pułk piechoty z Płojeshie do Botuszan i część garnizonu z Bukaresztu do Mołdawii.

Chłopi odbywają zgromadzenia i żądają zniżek tenuty dzierżawnej do połowy. Ogólny popłoch wywołuje pogłoska, że w niedzielę ma wybuchnąć ogólne powstanie chłopów i ma się odbyć główny atak na dwory i żydów. Położenie jest w samej rzeczy bardzo krytyczne.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 24 marca).

Deputacya właścicieli dóbr u króla.

Bukareszt. Król Karol przyjął deputacyę właścicieli dóbr, którą prowadził książę Gika. Na przemówienie jego król odpowiedział, że nakaże rządowi swemu dołożyć wszystkich starań, aby przywrócono jak najprędzej porządek. Król powiedział, że obecnie administracya polityczna nie stoi na wysokości zadania i nie odpowiada wymaganiom czasu. Najważniejszą obecnie i najpilniejszą potrzebą jest zdaniem króla uregulowanie kwestyi agrarnej i żydowskiej. Odpowiedź króla Karola wywarła na deputacyi głębokie wrażenie.

Bukareszt. Kilku senatorów zamierza udać się do prowincyj objętych buntem agrarnym. Król przyjął przewódcę partyi liberalnej Stourdzę na audyencyi.

Spalenie Pancju.

Bukareszt. Z Braily i Gałacu donoszą, że w okolicy zbierają się wielotysięczne tłumy chłopów. Ludność tych miast rozpaczliwie prosi o obronę.

Miasto Pancju zostało napadnięte przez chłopów, zrabowane i podpalone. Pomiędzy chłopami przyszło do strasznych bójek z powodu nieporozumień przy podziale łupów. W Pancju zrabowano wszystkie banki. W mieście Krajowa miały miejsce podobne wypadki.

Bukareszt. Koło Pancju chłopi powyrywali szyny z toru kolejowego, aby w ten sposób uniemożliwić przybycie wojska, poczem napadli na Pancju w liczbie 4000 ludzi, zrabowali i podpalili domy, porozpędzali mieszkańców i zgwałcili wiele kobiet i dziewcząt. Koło Ostenkuti zebrało się przeszło 8000 chłopów, którzy chcą wtargnąć do miasta. Wojsko, obsadziwszy most na Serecie, broni im jednak dostępu do miasta.

Walka z wojskiem.

Bukareszt. Korespondent „Adeverula" opisuje walkę, którą chłopi stoczyli z wojskiem, broniącem im dostępu do miasta Vaslui. — Chłopi krzyczeli do wojska: „Puśćcie nas! Żądamy ziemi!" Kiedy to wezwanie nie poskutkowało, chłopi obrzucili wojsko kamieniami. Wojsko dało salwę, na którą chłopi odpowiedzieli takim gradem kamieni, że ciężko zranili dowodzącego majora. Wojsko cofnęło się. Chłopi wdarli się do miasta i przedewszystkiem obili jeszcze ciężko rannego majora, którego przeniesiono do prefektury. Chłopi oświadczyli, że będą czekali pięć dni. Jeżeli w tym czasie czynsz dzierżawny za ziemię nie będzie zmniejszony, oni postąpią inaczej.

O walkach w Botuszanach donosi ten sam dziennik, że chłopi obili prokuratora i szefa policyi za to, że nie umieli im powiedzieć, kiedy czynsze dzierżawne będą zmniejszone. Równocześnie poranili chłopi dwóch żydów.

We wsi Kukuleni koło Jass przyszło do okropnej bójki pomiędzy chłopami a 400 węgierskimi robotnikami. Wojsko interweniowało, strzelając do robotników węgierskich.

Bandy chłopów zaczynają tam napadać na pociągi kolejowe. Koło Dageni chłopi obrabowali kilkunastu podróżnych. Od dwóch dni pociągi kursują pod ochroną wojska.

Ekscesy zbuntowanych.

Bukareszt. W miejscowości Roncan chłopi spalili willę dzierżawcy Spotheima. On sam jest ciężko ranny, żona zgwałcona, dwoje dzieci zabitych.

Frankfurt. „Frankfurter Ztg." donosi z Bukaresztu, że w miejscowości Szeplenica koło Bukaresztu chłopi obrabowali i obili dzierżawcę Jakóba Kaufmanna, poczem wypędzili go ze wsi. Taki sam los spotkał właściciela dóbr Segala. W miejscowości Cotnar kupiec Losner, obywatel niemiecki, został napadnięty i obity przez chłopów, a potem odarty z ubrania i nago wyrzucony na śnieg razem z żoną i dziećmi. Żonę zgwałcono. Konsul niemiecki interweniował już w tej sprawie. W miejscowości Watra Katulnie chłopi obili i wypędzili kupca Mojżesza Kohna z żoną i sześciorgiem dzieci.

Bukareszt. Nadeszła tutaj wiadomość, że chłopi napadli, zrabowali i spalili miasto Budiesti. W tej chwili leży ono już w gruzach.

Pikiety chłopskie.

Czerniowce. Na górach dokoła Burdujeni biwakują oddziały chłopów i napadają na uciekających z zagrożonych miejscowości żydów. I tak, złapali oni niejakiego Rachmiela Katza, odebrali mu 4000 franków, jakie miał przy sobie, obili go dotkliwie i ostatecznie puścili wolno.

Przybyli tu opowiadają, że nawet żandarmi rumuńscy dopuszczają się rabunków. I tak, obywatel austryacki Izrael Rubinger z Burdujeni opowiada, że napadli go żandarmi, ciężko zranili i obrabowali z gotówki. Dyscyplina w wojskach rumuńskich jest podobno bardzo słaba. Przed rozruchami usunięto z szeregów żołnierzy żydów.

Z nad granicy austryackiej.

Berlin. Donoszą do tutejszych dzienników, że chłopi rumuńscy zbliżają się do granicy austryackiej. W miejscowości nadgranicznej Vali chłopi spalili prefekturę. Wojsko strzelało. Kilku chłopów zabito.

— **Czerniowce.** Przybywający tu z Rumunii zbiegowie oddają wielkie pochwały staroście Bohosiewiczowi i komisarzowi finansowemu Malinowskiemu, którzy ułatwiali im przejście przez granicę austryacką i wogóle pomagają wszelkiemi sposobami zbiegom.

Panika w Bukareszcie.

Bukareszt. Na dziś zwołano tu dwa wielkie zgromadzenia chłopskie. — W mieście panuje z tego powodu ogromna panika.

Aresztowania.

Bukareszt. Donoszą tu z Jass, że aresztowano tam kilka osób za agitacyę wśród chłopów i rozrzucanie pism ulotnych, podburzających do gwałtów.

Studenci wobec rozruchów.

Bukareszt. Studenci rumuńscy wydali manifest, w którym proszą rząd o uwzględnienie żądań chłopów. Prezes związku studenckiego „Immulea" zwrócił się do prezydenta ministrów Kantakuzena z prośbą, aby pozwolił studentom udać się do objętych rozruchami dystryktów.

Socyaliści wobec rozruchów.

Bukareszt. „Independance Roumain" donosi, że socyaliści biorą udział w organizowaniu rozruchów, ponieważ chłopi w niektórych okolicach domagają się między innemi także powszechnego prawa głosowania do parlamentu. Robotnicy w kopalniach nafty łączą się z chłopami. — Kopalniom grozi niebezpieczeństwo. Strzeże ich wojsko.

Ochrona austryackich obywateli.

Suczawa. Austro-węgierski poseł w Bukareszcie telegrafował do burmistrza tutejszego, że poczynił już nagłe kroki w celu ochrony obyobywateli austryackich i prosi, aby każdy poszkodowany obywatel austryacki natychmiast zgłaszał swoje pretensye.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Tel. „N. Reformy" z 24 marca.)

Pobiedonoscew umarł.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Były nadprokurator św. Synodu, Konstantyn Pobiedonoscew, umarł wczoraj wieczorem.

(Konstanty Piotrowicz Pobiedonoscew urodził się w Moskwie 1827 r. W r. 1860 został nauczycielem Aleksandra III, w r. 1880 oberprokuratorem Synodu. Rola tego „Torquemady Północy" w 30-letnim okresie reakcyi rosyjskiej jest powszechnie znana. Doczekał się on jeszcze niesłychanego w dziejach bankructwa swojej polityki. Jeżeli do grobu nie towarzyszy mu przekleństwo całej walczącej o wolność Rosyi, to dlatego tylko, że w ciągu niespełna dwóch lat od jego ustąpienia zdążono już niemal o nim zapomnieć. (Przyp. red.)

Z Rady państwa.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Interpelacya o uniwersytetach w Moskwie i Petersburgu stanęła wczoraj na porządku dziennym obrad Rady państwa. Przeciw interpelacyi wystąpili stanowczo członkowie grupy akademickiej, w której dopatrywali się objawu reakcyjnego i oświadczyli, że jest ona zamachem na autonomię uniwersytetów.

Ks. Trubeckoj, rektor uniwersytetu moskiewskiego, i Manuiłow podnieśli, że policya uczyniła z uniwersytetów ruinę. Centrum poparło grupę akademicką. W głosowaniu interpelacyę odrzucono.

Stołypin hrabią.

Petersburg. Zbierają tu podpisy na adresie dla Stołypina w dowód uznania za mowę, wygłoszoną onegdaj w Dumie. Stołypin ma podobno zostać hrabią w nagrodę za uspokojenie państwa.

Restauracya pałacu Taurydzkiego.

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi, że komisya, wydelegowana przez Dumę, uznała, iż restauracya sali posiedzeń w pałacu Taurydzkim jest już ukończona i że posiedzenia mogą się tam zupełnie bezpiecznie odbywać.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 24 marca.

Sprawa personalu kancelaryjnego.

Wiedeń. „Wiener Ztg." ogłasza rozporządzenie całego ministeryum, zmieniające postanowienia rozporządzeń z dnia 19 lipca 1902 r. i 15 lipca 1906, dotyczące kancelaryjnego personalu pomocniczego i rozporządzenie z dnia 5 października 1902, dotyczące służących pomocniczych w państwowych władzach, urzędach i zakładach.

Rada gabinetowa.

Wiedeń. Prezydent ministrów bar. Beck był wczoraj na dłuższej audyencyi u cesarza, poczem odbyła się rada gabinetowa. Wzięli w niej udział wszyscy ministrowie, z wyjątkiem dra Derschatty, który wyjechał na południe.

Jednolity statut urzędniczy.

Praga. „Ceske Slovo" donosi z Wiednia, że rząd zamierza stworzyć jednolity statut urzędniczy dla Czech, Moraw i Śląska, a ewentualnie dla całej Austryi.

Zamknięcie Sejmów krajowych.

Praga. Wczoraj odbyła się konferencya przełożonych klubów pod przewodnictwem marszałka krajowego, w sprawie dalszego programu prac Sejmu. Uchwalono załatwić jeszcze tylko najważniejsze sprawy, gdyż sesya będzie we środę zamkniętą. Z powodu protestu Młodoczechów ustawa o przymusie wyborczym nie przyjdzie pod obrady.

Grac. Sejm został zamknięty po powzięciu między innemi uchwały, wyrażającej się przeciw wprowadzeniu przymusu wyborczego.

Salcburg. Sejm został zamknięty po uchwaleniu budżetu i przyjęciu wniosku w sprawie ugody z Węgrami.

Linc. Sejm górno-austryacki przyjął po dłuższej dyskusyi znany wniosek w sprawie ugody z Węgrami.

Linc. Sesya Sejmu została zamknięta.

Austro-węgierski Bank pożycza.

Wiedeń. Z powodu bardzo trudnej sytuacyi na targu pieniężnym berlińskim, austro-węgierski Bank zaliczył niemieckiemu Bankowi państwowemu sumę 15 milionów marek. Niedawno Bank austro-węgierski wysłał także Anglobankowi 6 milionów koron w złocie.

Odebranie debitu.

Berlin. „Reichs-Anzeiger" ogłasza rozporządzenie kanclerza, według którego zakazuje się na przeciąg dwóch lat rozpowszechniania pisma „Dziennik Polski", wychodzącego we Lwowie, ponieważ pismo to zostało w ciągu roku dwukrotnie zasądzone na podstawie § 41 i 42 ust. karnej przez sąd krajowy w Poznaniu.

Z Watykanu.

Rzym. „Osservatore Romano" donosi, że dnia 15 kwietnia odbędzie się konsystorz, na którym papież obsadzi opróżnione biskupstwa i zamianuje kilku kardynałów.

Strajki w Wiedniu.

Wiedeń. Strajkujące krawczynie odrzuciły warunki pracodawców, podczas gdy czeladnicy krawieccy przyjęli je. Powstało stąd wielkie zawikłanie w sytuacyi. Strajk piekarzy zbliża się ku końcowi. Porozumienie obu stron jest bliskie.

Ruch agrarny w Karyntyi.

Osiek. W dobrach hr. Pejacewicha, Runa, zastrajkowała część robotników. Ponieważ strajkujący przeszkadzali chętnym do pracy, żandarmerya wkroczyła i przedsięwzięła kilka aresztowań. Także w posiadłości Leopolda Pfeifera Wisiujowac wybuchł strajk. W Lesinirze przyszło do poważnych rozruchów. Wyruszyło tam pół szwadronu dragonów.

O przydomek „Makedonia".

Budapeszt. Niedawno bar. Michał Mikolicz zwrócił się do kancelaryi nadwornej z prośbą, aby pozwolono mu adoptować swego nieślubnego syna i nadać mu przydomek „Makedonia". Z kancelaryi nadwornej co do tej drugiej prośby przyszła odpowiedź odmowna z tym motywem, że przydomek „Makedonia" mógłby stać się przyczyną nieporozumień politycznych, ponieważ korzystając zeń, syn Mikolicza mógłby kiedyś zacząć rościć sobie pretensye do tronu macedońskiego. Natomiast zaproponowano mu przydomek „Obrenowicza", ponieważ syn petenta pozostaje z rodziną Obrenowiczów w pewnem pokrewieństwie. Z powodu tej propozycyi rząd belgradzki uczynił już, jak donosi „Pesti Naplo", przedstawienia w wiedeńskiem ministerstwie spraw zagranicznych.

Katastrofy.

Berlin. Pociąg ciężarowy idący z Szczecina do Berlina, wpadł do rzeki Panke z powodu załamania się mostu. Maszynista i palacz zabici. Pociągiem tym wieziono konie. Wiele z nich pokaleczyło się i pozabijało,

Londyn. Angielski okręt wojenny „Africa"

ERCKMANN-CHATRIAN.

Koniec świata.

(Opowiadanie pośmiertne).

(Dokończenie.)

Z pewnością było jeszcze kilka milionów mil, ale pędziło tak szybko, że za kwadrans mogło już zetknąć się z ziemią.

Osłupiałem. Czułem, że włosy podnoszą mi się na głowie.

— To kometa! — rzekłem do siebie. — Zacharyasz Pifer miał słuszność!

I nie zdając sobie sprawy z tego, co czynię, zawróciłem z powrotem i popędziłem ku merostwu. W parę minut byłem już na schodach i wołałem:

— Kometa! Kometa!

Była to chwila największego ożywienia zabawy. Muzyka grzmiała, kawalerya waliła hołupce, panny czerwieniły się, jak maki. Ale gdy na sali zabrzmiało straszne słowo: „Kometa!" — w jednej chwili zapanowała cisza śmiertelna. Sierżant Duchaine skoczył ku mnie i zatkał mi usta ręką.

— Zwaryowałeś pan? — wołał. — Będziesz pan milczał.

— Kometa!... Kometa!...

Na schodach dał się słyszeć tupot wielu nóg. Wszyscy śpieszyli ku wyjściu, kobiety jęczały, niektóre wznosząc ręce ku góry, wołały z płaczem:

— Boże, zmiłuj się!

W kilka sekund sala opustoszała.

Duchaine puścił mnie. Opadłem z sił, oparłem się o okno i patrzałem na biegający w panicznej trwodze tłum. Wreszcie zrozpaczony, ruszyłem z miejsca. Przechodząc koło bufetu, ujrzałem, jak Katarzyna Lagoute i kapral Bouquet kończyli wazę ponczu.

— Wszystko się już kończy, więc trzeba i ten poncz skończyć.

Na dole wiele osób, siedząc na schodach, przyznawała się publicznie do swych grzechów. Jeden mówił: „Trudniłem się lichwą"... Drugi: „Miałem fałszywą wagę!" Trzeci: „Szachrowałem przy grze w karty".

Wszyscy mówili razem, a od czasu do czasu wyznania przerywali jękiem: „Zmiłuj się nad nami, Boże!"

Zobaczyłem tam starego piekarza Fèvréa i ciotkę Loritz. Bili się oboje w piersi, jak szaleńcy. Ale to mnie nie bardzo interesowało. Miałem dość własnych grzechów...

Wkrótce dopędziłem tych, którzy biegli do fontanny. Tu aż powietrze drżało od jęków i łkań. Wszyscy stwierdzili już obecność komety, a ja zrobiłem spostrzeżenie, że rozmiary jej powiększyły się w dwójnasób. Od komety biły błyskawice, a światło jej w głębokiej ciemności wydawało się jak krew czerwone.

Tłum jęczał i wzdychał ciężko.

— Wszystko skończone!... Boże, zginęliśmy!

W tej chwili przypomniałem sobie wszystkie grzechy, które popełniłem od czasu przyjścia do rozumu, i przeląkłem się. Zimny dreszcz przebiegł całe ciało moje na myśl, że za chwilę wszyscy znajdziemy się w ogniu.

Najbliżej mnie stał stary żebrak Baltazar na swoich kulach. Począłem go całować, mówiąc:

— Baltazarze, gdy będziecie na łonie Abrahama, zlitujecie się nade mną, prawda?

— Wielki ze mnie grzesznik, panie Krystyanie! — odparł żebrak, łkając — oto od trzydziestu lat przez próżniactwo oszukuję gminę, bo nie jestem tak bardzo kulawy...

— I ja, Baltazarze, jestem największy grzesznik w Grüneburgu!

I płakaliśmy obaj, trzymając się w objęciach.

* * *

Klęczeliśmy tak już z kwadrans, gdy nadbiegł nagle zadyszany sierżant Duchaine. Pobiegł najprzód ku arsenałowi, ale tam nic nie zobaczył, więc wracał ulicą Kapucyńską.

— Czego tu krzyki wyprawiacie?! — zawołał gniewnie.

Nagle zobaczył kometę.

— Do stu piorunów, a to co?

— To koniec świata, panie sierżancie — westchnął Baltazar.

— Koniec świata?

— Tak, kometa!

Duchaine zaklął straszliwie.

— Gdyby to jeszcze plac-adjutant był tu, możnaby zażądać instrukcyi.

Nagle dobył szabli i rzucił się wzdłuż muru, wołając:

— Naprzód! Trzeba zrobić rekonesans!

Wszystkich zdumiła jego odwaga i ja sam, pociągnięty przykładem, udałem się za sierżantem. Posuwaliśmy się powoli naprzód, nie odrywając oczu od komety, która zbliżała się do nas z szybkością miliona mil na sekundę.

Wreszcie dotarliśmy do węgła starego klasztoru Kapucynów. Kometa jakoś poszła w górę. Im bardziej zbliżaliśmy się, tem wyżej się podnosiła. Musieliśmy coraz bardziej zadzierać głowę w górę, aż wreszcie Duchaine przekrzywił zupełnie w tył głowę i patrzał prosto w górę. Ja szedłem za nim o dwadzieścia kroków i widziałem kometę nieco z boku.

— Czy to rozsądnie będzie posunąć się dalej — mówiłem do siebie — gdy nagle sierżant stanął jak wryty.

— Niech dyabli wezmą! — rzekł cicho. — Przecież to latarnia!

— Latarnia? — powtórzyłem, zbliżając się — czy to możliwe?

I patrzałem zdumiony.

Rzeczywiście była to stara latarnia z reflektorem, która niegdyś stanowiła własność klasztoru Kapucynów. Nie zapalano jej nigdy dla tej prostej przyczyny, że Kapucynów nie było już od r. 1798, a wszyscy w Grüneburgu chodzą spać razem z kurami. — Ale stróż nocny, Bourras, przewidując, że tego dnia będzie wielu pijanych, powziął myśl wysoce humanitarną — zapalić latarnię, aby przechodzący nie wpadali do rowu klasztornego.

Teraz widzieliśmy dokładnie oprawę latarni. Płomień był wielkości palca, ale rozdmuchiwany przez wiatr, powiększał się i wcale nieźle udawał kometę.

Widząc to, już zamierzałem krzyczeć, aby uprzedzić wszystkich, gdy sierżant powstrzymał mię gwałtownie.

— Milczeć, jeżeli łaska! Chcesz pan, aby z nas kpili? Baczność!

Odczepił szybko zardzewiały łańcuch i latarnia spadła z hałasem. Uciekliśmy czemprędzej.

Tłum stał jeszcze długo, ale ponieważ kometa zgasła, skończyło się na tem, że wszyscy nabrali odwagi i poszli spać.

Nazajutrz mówiono w mieście, że kometa zgasła dzięki starej Finkowej.

zderzył się w kanale z okrętem „Hormuth“. — Oba okręty są uszkodzone.

Z ruchu wyborczego w kraju.

Rozwadow nad Sanem, 22 marca.

Okrąg wyborczy miasteczek Mielec-Tarnobrzeg-Rozwadów-Nisko-Rudnik-Leżajsk-Sokołów-Kolbuszowa uszczęśliwiła rada narodowa kandytnrą **Bobrzyńskiego**. Narzucenie tego kandydata spotkało się z jednomyślną opozycyą wyborców. Bardzo się także przerachują „sfery miarodajne“, licząc na wyborców żydowskich. Zawiązali oni we wszystkich miasteczkach okręgu niezawisłe komitety, które poprą tylko kandydata postępowo-demokratycznego. Przy tajnem głosowaniu nie pomoże nacisk starościński. Prawdopodobnie ekscellencya nie zechce się narazić na sromotną klęskę.

W okręgu tym są również do zanotowania kandydatury lokalne. I tak kandydują: adwokat **Jezierski** i rejent **Męsik**, obaj z Rozwadowa, nadto p. **Kanarek**, przemysłowiec ze Skowierzyna ad Rozwadów. Z tych kandydatur postępowo-demokratycznym jest p. Kanarek. Wnioskując z wydanej przez niego broszurki, stoi p. Kanarek na gruncie programu postępowej demokracyi.

Dwaj inni kandydaci, pp. Jezierski i Męsik zwalczają się na razie na gruncie rozwadowskim. Obaj są demokratycznie usposobieni, ale na razie o ich szansach nie da się nic powiedzieć. Życzyćby jednak należało, aby ze względu na kandydaturę p. Bobrzyńskiego, jeden ze wszystkich trzech kandydatów, reprezentujący najsilniejsze szanse, pozostał na polu walki wyborczej.

W ubiegłym tygodniu zwołali u nas wszechpolscy komiwojażerowie ze Lwowa, pp. Biega i Grabski, wiec ludowy, zakończony haniebną ucieczką inicyatorów. Gdy bowiem po przemowie adwokata Isenberga, wykazującego perfidną działalność narodowych „demokratów“ w stosunku do stronnictwa ludowego, całe olbrzymie zgromadzenie prawie jednomyślnie przeciw nieproszonym opiekunom ze Lwowa się oświadczyło, odebrali mowcy głos, a widząc wzburzenie ludu przeciwko sobie, rozwiązali wiec i wyjechali z Rozwadowa.

Kronika.

Dziś:

Kraków, niedziela 24 marca.

Kalendarzyk kościelny: Tymoteusza i Szymona.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 37, zachód o godz. 5 min. 56; długość dnia godz. 12 minut 19.

Teatr miejski w Krakowie: Po południu o 3 „Ach to Zakopane“, wiecz. o 7 „Mąż z grzeczności“.

Teatr ludowy: Po południu o godzinie 3 „Wieczór śmiechu“ (nowy program), wiecz. o pół do 8 „Wyprawa po złote runo“.

Odczyty publiczne: W uniwersytecie ludowym dra Gertlera p. t. „Nowa ustawa wyborcza do Rady państwa“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: P. Polzeniusza p. t. „Chemia życia codziennego“, o godzinie 6 wiecz., w auli szkoły realnej (z obrazami świetlnemi).

Święto dzieci w sali hotelu Saskiego, o godzinie 3 po południu, na rzecz głodnych dzieci łódzkich.

Tombola kwiatowa na dochód polskiego związku ogrodników.

Wyścigi kolarskie w „Sokole“, o godz. 3 po poł.

Z Towarzystw: Walne zebranie Tow. wzaj. pomocy urzędników magistratu, w sali Rady miasta, o 10 rano.

Walne zebranie Tow. wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców w sali Rady miasta, po południu.

Walne zebranie Stowarzyszenia czeladzi murarskiej, studniarskiej i t. d. w sali „Gwiazdy“, o 3 po poł.

Repertuar teatru lwowskiego:

W niedzielę, 24 b. m., o godz. 4 po poł. „Moralność pani Dulskiej“, o pół do 8 wiecz. „Stara baśń“, opera Żeleńskiego.

Z teatru ludowego. Wczoraj dano w teatrze ludowym „Wieczór rozmaitości“, złożony z monologów, kupletów, dwu humoresek scenicznych itd. Szczególnie oklaskiwano monologi p. Kicińskiego, na którego dochód odbyło się przedstawienie. Pięknie wyglądała i deklamowała p. Galińska. Publiczności zebrało się nie wiele.

Wakacye ubogiej młodzieży. Wydział „Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla uczniów gimnazyów i szkół realnych w Krakowie i Podgórzu“ nadsyła nam następujące pismo:

W ostatnich kilkunastu dniach Towarzystwo nasze otrzymało dwa dary: kwotę **trzy tysiące pięćset koron** od p. A. J., wiążącą się z nazwiskiem Klementyny z Kossowskich Iwańskiej, oraz kwotę **tysiąc koron** od „Spółki kredytowej członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń“. Za tak znaczne ofiary składamy gorące podziękowanie imieniem obdarowanej młodzieży, która nie mając własnych zasobów, szuka zdrowia i pokrzepienia sił w instytucyi, stworzonej ofiarnością publiczną, Jesteśmy przekonani, że młodzież ta zachowa zawsze głęboką wdzięczność dla społeczeństwa i ofiarodawców, podających jej pomocną dłoń, w której czuć ciepło miłującego i troską o jej dobro przejętego serca. Dla wydziału Towarzystwa owe dary stanowią tem większą zachętę do pracy, gdyż widzi on, że podjęte dzieło zyskało należyte zrozumienie i ocenienie, a zarazem zyskuje coraz wydatniejsze poparcie społeczeństwa. Widząc dowody tak niezwykłej życzliwości i opieki o losy młodego Towarzystwa możemy być spokojni, skoro tak szlachetne serca i pożyteczne instytucye kładą pod jego przyszłość kamień węgielny.

Za wydział Towarzystwa: dr Henryk **Jordan**, prezes; Antoni **Lekszycki**, sekretarz.

Ze względu na liczne zapytania podajemy do wiadomości, że wpisy na członków Towarzystwa (**zwyczajnych** z roczną wkładką 3 K; **wspierających** z wkładką 20 K rocznie) przyjmują dyrekcye gimnazyów i szkół realnych w Krakowie i Podgórzu, członkowie wydziału, oraz sekretarz, który udziela wszelkich informacyj w sprawach Towarzystwa codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel od godz. 5 do 8 wieczór w lokalu redakcyi „Czasu“ (ul. św. Tomasza l. 32).

Wykład o prawie wyborczem. W sali hotelu Kleina wygłosi adwokat dr Julian Gertler dnia 24 i 25 b. m. o godzinie 7½ wieczorem wykład urządzony staraniem uniwersytetu ludowego wykład p. t. „O nowem prawie wyborczem do parlamentu“.

† Stanisław Chełchowski, były poseł do Dumy z gubernii płockiej, a przed kilku dniami wybrany prezesem Centralnego Towarzystwa rolniczego — zmarł wczoraj w Warszawie.

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Krakowie. Na walnem zgromadzeniu członków Tow., odbytem w dniu 22 b. m., po wysłuchaniu sprawozdania sekretarza Towarzystwa p. dra Stafieja, dokonano wyboru nowego wydziału i prezydyum. Ponieważ długoletni sędziwy prezes, p. Jan **Skirliński**, oświadczył; że ewentualnego wyboru bezwarunkowo nie przyjmie, zgromadzenie na wniosek przewodniczącego wiceprezesa p. Cieślewicza jednomyślnie przez aklamacyę uchwaliło zamianować go **honorowym prezesem Towarzystwa.** Następnie wybrano: prezesem Towarzystwa p. Józefa **Cieślewicza**, zastępcą p. Tadeusza **Sikorskiego**, prof. Studyum rolniczego. Do wydziału wybrani zostali na członków pp.: dr Leopold Caro, Andrzej Chwalibóg, Jan Jarzyna, hr. Władysław Mycielski, Stefan Reichard, Józef Serczyk, zastępcami: dr Adam Krzyżanowski, Ludwik Bogusz, Franciszek Wójcik, Jan Grzimek, dr Stefan Surzycki, Antoni Noworyta i Franciszek Vetulani, ten ostatni jako zastępca wiceprezesa w wydziale. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. dra Antoniego Gaszyńskiego, Franciszka Ptaka i Stefana Stobieckiego.

W końcu dokonano wyboru 19 delegatów na doroczny zjazd członków komitetu i delegatów Towarzystw okręgowych. Ponieważ w liczbie tej włościanie obok 5 proponowanych chcieli mieć jeszcze jednego zastępcę, przeto hr. Mycielski ustąpił, a w jego miejsce obrano p. Franciszka Ptaka. Żywsze zainteresowanie wywołało dalej proponowane podwyższenie opłat. Po dłuższych obradach uchwalono 3 klasy opłat: 12 kor. rocznie dla właścicieli większych posiadłości, 8 kor. dla dzierżawców dóbr i włościańskich spółek rolniczych i 4 korony dla wszystkich innych.

Pochód młodzieży zapowiedziany na wczoraj wieczór z okazyi rocznicy przysięgi Kościuszki nie odbył się z powodu zimna i śnieżycy.

Wyścigi „Oddziału kolarzy Sokoła krakowskiego“ odbędą się dziś w niedzielę w wielkiej sali „Sokoła“ o godz. 3 po południu. Wyścigi te odbędą się na specyalnie urządzonych walcach z mechanizmem zegarowym, który wskazuje chyżość kolarza i przebytą przestrzeń. Twórcą tych przyrządów, umożebniających jazdę na kołach i zawody w zamkniętej sali, jest p. August Weiss, mistrz tutejszego kolarskiego oddziału „Sokoła“. Wyścigi składać się będą z 6 seryj, każda serya z 5 biegów, długich na 1 milę angielską, t. j. 1609 metrów. Przygrywać będzie orkiestra „Sokoła“. Tego rodzaju wyścigi są nowością w naszem mieście, to też wzbudziły znaczne zainteresowanie nietylko wśród amatorów sportu kolarskiego, ale i szerszej publiczności.

Wystawa przyrodniczo-lekarska we Lwowie. Donoszą z Wiednia, że ministerstwo handlu przeznaczyło dla wystawy przyrodniczo-lekarsko-hygienicznej, która się odbędzie z okazyi X zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie w czerwcu b. r. subwencyę i przyrzekło także zasadniczo szereg nagród państwowych dla części przemysłowej tej wystawy.

Obrady „Ogniwa“. Wczoraj rozpoczęły się we Lwowie obrady V zjazdu delegatów związku polskich towarzystw akademickich „Ogniwo“. Przybyło około 100 delegatów ze Lwowa, Krakowa, prowincyi, z innych krajów koronnych, oraz z pod zaboru rosyjskiego i pruskiego. Na inauguracyjne zebranie przybył rektor uniwersytetu lwowskiego Gryziecki i kilku profesorów.

Z sali sądowej. (Sambor. Tel.). W procesie przeciw Feuersteinowi z Drohobycza o oszustwo, który się toczył przed sądem przysięgłych w Samborze, zapadł wyrok uwalniający. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

Zasądzony na śmierć ponownie uwolniony. W dniu wczorajszym odbyła się w Trybunale najwyższym w Wiedniu rozprawa w sprawie Jakóba **Sterna**, oskarżonego o zbrodnię morderstwa. — Stern, jak wiadomo, został w czerwcu z. r. w Rzeszowie zasądzony za zbrodnię morderstwa na karę śmierci. Najwyższy Trybunał w Wiedniu w drodze nadzwyczajnej rewizyi — zniósł zgodnie z wnioskiem obrońcy dra Rosenblatta, wyrok zasądzający i przekazał sprawę do ponownego rozstrzygnięcia sądowi rzeszowskiemu. W listopadzie roku zeszłego uwolnił sąd przysięgłych w Rzeszowie oskarżonego Sterna jednogłośnie od winy, a przeciw temu wyrokowi zgłosił prokurator zażalenie i zażądał zatrzymania 80-letniego Sterna w areszcie śledczym, w którym przebył blisko rok. Trybunał najwyższy w Wiedniu **zatwierdził wczoraj wyrok uwalniający** i polecił w drodze telegraficznej **uwolnienie Sterna** z aresztu śledczego.

Z ruchu kolejowego. Z powodu zamieci śnieżnych wstrzymano dnia 20 marca b. r. ogólny ruch pociągów na częściowym szlaku Turka pod Stryjem, Sianki, tudzież ruch pociągów towarowych na częściowym szlaku Strzyłki—Topolnica—Turka pod Stryjem przypuszczalnie na 48 godzin.

Na kolei lokalnej Tarnopol—Zbaraż podjęto napowrót ogólny ruch pociągów bez ograniczenia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Za spokój duszy ś. p.
Władysławy Chęcińskiej
b. uczennicy szkoły św. Andrzeja
jako w pierwszą rocznicę śmierci
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
w kościele OO. Franciszkanów we wtorek dnia 26 marca 1907 o godzinie 8 rano, na które pozostałe rodzeństwo zaprasza koleżanki i znajomych.

Przy grach i zabawach, przy składkach i zapisach
pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły ludowej“.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski.